

MIESZCZANIN

Warunki prenumeraty:

Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . . 4 .
Kwartalnie . . . 2 "

Pojedynczy numer 40 hal.

organ miast i miasteczek

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu.

Pojedyncze numery do naby-
cia w Administracji i w księ-
garni Wwy Jakubowskiej.

Pragniemy od 1. stycznia 1908 wydawać «Mieszczanina» co tygodnia za tę samą prenumeratę, prosimy zatem o życzliwe poparcie pośród ludzi *dobrej woli*.

Uprzejmie prosimy Szanownych Odbiorców naszego pisma o wyrównanie należności tytułem prenumeraty. Kto pismo odbiera, winien także zapłacić prenumeratę. Nikomu gazetki nie narzucamy — ponieważ bezpłatnych prenumeratów wcale nie pragniemy.
Administracja.

Ciągle na czasie.

A jest dziś nad czem rozmyślać u nas w kraju — Ciężkie warunki egzystencji zmuszają do zastanowienia się i najbardziej apatycznych, wzrastająca nędza rzuca się w oczy, ciemnota ludu przejmując boleś każdego rozumnego Polaka lub Rusina.

Wszak i ci, którym się zdaje, że naprawdę żyją, że przecież w tych licznych dniach od kolebki do gruntu dusze ich drżały pełnią wzruszeń — umysł wchłaniał światło prawd tak, że życie ich zaznaczyło się śladem przyszłościowym bodaj w małym otoczeniu — i ci przyznają, że bardzo jasne, bardzo skąpe apatyczne jest życie u nas. — Dlaczego? czy tak zapisane w księdze przeznaczeń, że w tej dzielnicy niepodległego niegdyś narodu, w dzielnicy bogatej w skarby przyrody, mają rodzić się pokolenia ludzi chłodnych, małych, pokolenia niewolników? Więc dla tego pokolenia nie ma niczego w życiu, dlaczego wartoby się zapalić, poświęcić nieraz — chleb i dach nad głową, to koniec wszelkich pożądań i pragnień? — Słyszę głosy protestu; to nieprawda — tak nie jest... żyjemy, czcimy przeszłość i idziemy naprzód...

— Dobrze, ale w jakim tempie?!

Za granicami Galicyi powstają fabryki, wzrasta ruch przemysłowy, ludzie interesują się sprawami dobrobytu powszechnego,

pisma, książki znajdują liczny odbiór, żyje się nie w ślimaczej skorupie, ale na wielkiej przestrzeni pracy i ruchu.

Postęp powszechny wnika w dziedzinę życia domowego — kobiety mają sposobność rozwijać zdolności umysłu — rywalizować w pracy, i wyrasta pokolenie w atmosferze nowych poglądów, w nowej rzeczywistości. — do której stosować się musi i wychowanie, stosować muszą szkoły. U nas tylko inaczej, inaczej.

A przecież, świat nie stoi na miejscu, ci którzy nie podążają naprzód, idą wstecz coraz bardziej — coraz trudniej im zrozumieć tętno współczesnego życia; opierają się, narzekają, składają winy niepowodzeń na różne przypadkowe okoliczności, nie umiając dojrzeć przyczyn prawdziwych.

I nie może być lepiej, skoro nasi rolnicy nie chcą korzystać z przykładów, gdzie przemysł dźwiga rolnictwo, łąca budżety właścicieli ziemskich i daje pracę setkom ludzi...

Takie same stosunki widzimy w mieście. I tam wysilają się, walczą jednostki — chcące przecież do tego zastoju wprowadzić kawalek Europy, -- z obojętnością tak zwanej inteligencji. — A ta inteligencja, wychodzi z naszych szkół, wychowana jest na przeszłości stu lat galicyjskich pod opieką Austrii.

Każdy, kto przeszedł szkołę *dzisiejszą* zgodzi się ze mną, że zabija ona wszelką inicjatywę, wszelką samodzielność młodzieńca.

— *Nie myślenie, nie badanie, nie pogląd na rzeczywiste życie wyrabia ona, ale uczy bębienia na pamięć; otumania ona w przeważnej ilości biednego ucznia i czyni zeń niedołągę życiowego.*

Mój Boże! ileż to się bębniło w szkole i co pozostało z tego w umyśle? Z historii życiorysy królów, daty wojen; z nauk przyrodniczych szematy, klasyfikacje i tp. bez zrozumienia, i wszystko, co łączy naukę

z życiem, wszystko, trzeba było zdobywać później samemu wśród trudów i walk o egzystencję.

Ani szkoła, ani domowe wychowanie nie daje dziś tego, co jest konieczne: nie urabia ludzi, nie urabia jednostek w wytrwałych, samodzielnych, rozumiejących te zapasy pracy i walki dzisiejszych, lecz stwarza obojętnych na fakty rzeczywistości... ospałych, zacofanych, czekających na przymus z góry, na rozkaz i... tęskniących do spokojnego żywota, jakiego ideałem jest „płaz w skorupie“.

Jest zaiste wielka żywiołowa siła naszego narodu, jeśli z takich szkół wychodzą bodaj nieliczne zastępy nowych dzielnych ludzi. Tym słowa powyższe nie przedstawiają się jako przesadzone, lecz jako wskazówka, gdzie leży źródło zła naszego... Tam gdzie z dziecka i młodzieńca urabia się obywatel, w domu i w szkole, tam trzeba innego ducha — tam trzeba zmian, aby społeczeństwo podążyło ku lepszej przyszłości.



Sojusz dla geszeftu!

W Nowym Sączu dokonują się głębokie przeobrażenia w łonie partii urzędniczej i przywódców stronnictwa mieszczańskiego, rozkładają się niedawno stworzone, tworzą się z istniejących nowe krystalizacje polityczne.

Donosi o tym ruchu „Dzień“, organ stronnictwa demokratyczno-narodowego (do niedawna pół

„Trzech Władziów“... et Co.

(Ludzie — czy szakale?)

Obrazek z natury na tle rządów galicyjskich kacyków.

XII.

Na prośbę bowiem starosty wniesioną do Sądu krajowego wyższego w Krakowie o delegowanie do przeprowadzenia postępowania karnego o przekroczenie z §. 331 u. k. i §. 6. ustawy z 27. października 1862 l. 87 Dz. pp. w tej sprawie zamiast właściwego Sądu powiatowego w Kapcanowie innego Sądu, — c. k. Sąd wyższy w Krakowie uchylił na podstawie §. 15. post. kar. postanowienia Sądu powiatowego w Kapcanowie (U 1519/6/4 i 5) i polecił temu Sądowi aby celem łącznego traktowania ze sprawą Nro. 33/6, przesłał Sądowi obwodowemu w Kapcanowie odnośne akty.

Zarządzenie to nie miało racji, bo gdyby uznano Sądy krajowe wyższe, za kompetentne wbrew postanowieniom §. 481. post. kar. do rozstrzygania zażaleń przeciw postanowieniom Sądów powiatowych w prowadzonych przez nie sprawach karnych, to konsekwentnie należałoby uznać te Sądy wyższe za kompetentne do znoszenia wyroków wydawanych przez Sądy powiatowe w sprawach karnych z pominięciem właściwych Sądów obwodowych.

Obalaloby to wszelkie zasadnicze postanowienia postępowania karnego.

A jednak tak się niestety w danym wypadku stało.

urzędowy organ magistratu), „że na komitecie obeszłym w dniu 30 z. m. przez stronnictwo demokratyczno-postępowe i demokratyczno-narodowe w Nowym Sączu zawarto Unię demokratyczną celem jednolitego postępowania w sprawach polityki miejskiej i krajowej“.

Zawartą „Unię“ należałoby powitać sympatycznie, gdyby ona opierała się na szczerości, ufności i na wewnętrznym przekonaniu. Niestety, formacja owa ma podkład bardzo zagadkowy, i nie omylimy się ani na chwilę powiadając, że prędzej upatrywał w niej należy fintę dla własnych celów — jak poważną i celową strukturę polityczną w mieście i kraju.

Zapatrywania nasze opieramy na wypowiedzeniu się kierownictwa narodowej demokracji — które zanadto wyraźnie wypowiada swoje boleści, oświadczeniem „że nie można cierpieć, aby widomą głową miasta był skończony stańczyk“, z czego wniosek, iż tutaj narodowym demokratom rozchodzi się przedewszystkiem o stolec burmistrzowski, aby następnie mogli objąć rządy w mieście i przez to wzmożenie jedną z najszkodliwszych partij politycznych w kraju i państwie.

Obluda nowosądeckich narodowych demokratów przebija znakomicie jeszcze i z tego faktu, że przyjaciele swoich, za którymi ubiegali się i o pomoc w czasie wyborów zebrali — dzisiaj kiedy są im już nie potrzebnymi zowią ludźmi żywiołowi polskiemu nieprzyjacielnianie nieprzyjaznych, którzy chcą wytworzyć osobny naród, osobny żargonowy język żydowski, którzy żądają podziału Galicyi na polską, ruską i syonistyczną — organizacja, która powinna być przez każdego Polaka zwalczana. Taką to jest wdzięczność

Ponadto uchwałą z dnia 1. sierpnia 1906 Ns. 909/6/2 delegował Sąd krajowy wyższy w Krakowie do przeprowadzenia postępowania karnego przeciw starości w sprawie Ns. 33/6 w miejsce właściwego Sądu obwodowego w Kapcanowie c. k. Sąd obwodowy w Tarnowie.

Ten Sąd znany jest i w Galicyi lecz i w całym świecie, ze sprawy starosty Jaguszewskiego w Ropczycach.

Otóż w danym wypadku, jak to można było się spodziewać, Izba radna Sądu obwodowego w Tarnowie uchwałą z dnia 27. października 1906 L. cz. Ns. XI 45/6/6 nie przychyliła się do wniosku rejenta o przeprowadzenie przeciw Władystawowi Smiecińskiemu dochodzeń przygotowawczych o zbrodnię z §. §. 93. i 101. u. k. i odrzuciła odnośną skargę pomocniczą. Ta Izba Radna Sądu obwodowego w Tarnowie wychodziła bowiem z tego założenia, że starosta był upoważniony zasądzić rejenta przy wykonywaniu obowiązków członka Rady powiatowej na karę aresztu, miał prawo aresztować go zaraz żandarmem, i że przez to nie dopuścił się nawet przekroczenia z §. 331. u. k.

Skoro jednak Izba radna Sądu obwodowego w Kapcanowie uchwałą z dnia 18. lipca 1906 Ns. 23/6 uchwalila w myśl §. 48. lic. 1. post. kar. przeprowadzić dochodzenie przygotowawcze i udzieliła akty sędziemu śledczemu, sprzeczna uchwała Sądu obwodowego w Tarnowie była sama przez się bezpodstawną i wielość krzywdzącą rejenta.

wszepolaków — zarówno dla żydów-syonistów, jako też dla samego burmistrza, który dawszy usi-
dłać się obietcom narodowych demokratów —
całą siłą i z narażeniem sobie całego mieszczaństwa,
popierał kandydata Rady narodowej — dra Germana.

Następnie krytykuje „Dzień“ niedolęzną gospo-
darkę burmistrza i magistratu, wytyka brak komi-
syi, zupełne zaniedbanie na każdym kroku, itd. itd.
Krytyka taka, jakkolwiek w obecnym czasie bardzo
dla naszej akcji pożądana — jest jednak w najwyż-
szym stopniu niesmaczną — więcej jeszcze: nie-
szczerą. Bo jak długo burmistrz dr Barbacki należał
do stronnictwa narodowych — demokratów, wów-
czas cała jego gospodarka była wzorową, bez zarzutu
i on sam mógł być nadal widomą głową miasta. Odkąd
jednak dr Barbacki poszedł na inną służbę, miano-
wicie do prawicy narodowej, wówczas gruchnęło za
nim hasło z obozu jego serdecznych przyjaciół: *Wy-
rzucić go!*..

Wyjaśniamy przy tej sposobności, iż za wszyst-
kie zło, jakie widzimy w naszym mieście i za wszystkie
zaniedbania, winną jest w pierwszym rzędzie niedo-
lężna Rada gminna, w której jak wiadomo zasiada
17tu radnych, członków stronnictwa narodowej — demo-
kracyi, którzy na hańbę dla swego obozu nie dosyć,
że w ciągu 3½ lat ani jeden raz nie podnieśli głosu
protestu przeciw samowoli burmistrza i Magistratu,
ale owszem wiernie służyli drowi Barbackiemu i na
każde jego skinienie ślepo spełniali jego życzenia.

Czy wobec tego możemy zmianę frontu „Dnia“
i jego stronnictwa przyjąć za szczerą? Wprawdzie
„Dzień“ przywiązuje do tej nowej kombinacji poli-
tycznej daleko sięgające nadzieje „nie tylko ze wzglę-

du na sejmową naprawę wyborczą, ale także mniema,
że ta nowa koncentracja uzdrowi we wszystkich kierun-
kach zgangrenowane stosunki w Nowym Sączu. My je-
nak na podstawie dotychczasowej pracy tego cesarsko-
królewsko — i polskiego stronnictwa stanowczo
twierdzimy, że tutaj rozohodzi się o wytargowanie
w zgodny sposób kilku mandatów do Rady miejskiej,
bo inaczej tj. bez Unii — nie wlaźby do koła II. i
IIIgo ani jeden narodowy demokrat!

Skoro więc demokraci, czyli „przyjaciele“ mie-
szczaństwa, to jest: drobnych właścicieli domów, rze-
mieśników, kupców i przemysłowców już dzisiaj
„pokumali się“ z partją narod.-demokrat., aby zra-
bować mieszczaństwu możliwie najwięcej mandatów,
a nawet mieszczaństwa nie dopuścić do Rady gmin-
nej, dlatego zawczasu wołamy: Obywatele! Nie chodź-
cie na służbę do swoich wrogów.

Wreszcie, nie zapominajmy o tym niezmiernie
smutnym fakcie, że przyjaciele mieszczaństwa tak
uczciwie pokierowali wyborami w roku 1904, że wszy-
stkie mandaty radzieckie w kole trzecim zrabowała nam
szlachta miejska z koła I. i II!! Zaręczamy, że to
samo chcą zrobić obecnie, i w tym celu zawiązali
„Unię“, bo pojedynczo nie byli pewni wygranej.

Wobec takiej manipulacji polityków nowosa-
deckich mieszczaństwo nasze stanąć musi do najbliż-
szych wyborów o własnych siłach, to znaczy, uwolnić
się od komendy różnych jeneratów i wystąpić do wal-
ki o swoje prawa pod hasłem: *Sześć mandatów w ko-
le IIIcim należy się drobnemu mieszczaństwu, że z tej
liczby nie damy zabrać ani jednego wyborcom z koła
I lub II.*

Da Bóg doczekać za następne 3 lata zdobędziemy

Sąd krajowy wyższy w Krakowie jednak decy-
zują z dnia 14. listopada 1906 D 225/6/6 odrzucił za-
żalenie reagenta przeciw powyższej uchwale Sądu ob-
wodowego w Tarnowie, jako po myśli §. 49. ust. 2.
p. kar. niedopuszczalne.

W wywody dalsze prawnej natury w tej spr-
awie wdawać się już nie chcę i nie będę, jakkolwiek
bardzo dziwną różnicę widzę w zapatrywaniach dwóch
Sądów obwodowych. Niech sobie szanowny Czytelnik
wyrobi sam własne przekonanie i resztę w swej du-
szy dośpiewa.

Rzecz była z władzami sądowemi trochę za nu-
dna, za co przepraszam. Te wywody prawnicze nie
są tak bardzo strawne, a paragrafy zawsze elasty-
czne. Przejdźmy zatem teraz do sprawy humorysty-
cznej; czas czytelnika rozweselić. Przejdźmy do
interpelacyi wniesionej w Sejmie dnia 23. lutego
przez posia Bujnowskiego i towarzyszy oo do are-
sztowania notaryusza na posiedzeniu Rady powiatow-
wej, i humorystycznej odpowiedzi w Sejmie komi-
sarza rządowego.

Interpelacya w Radzie państwa w przedmiocie
gwałtownego aresztowania żandarmem notaryusza
pozostała bez odpowiedzi; trudno byłoby nawet zdo-
być się Rządowi na odpowiedź... pan minister po
prostu wstydział się...

Wobec tego stanu rzeczy wniesli w dniu 23.
lutego 1907 p. Bujnowski i towarzysze w tej sprawie
w Sejmie interpelacyę.

Tu już Rząd, względnie jego zastępca, wice-

prezydent Namiestnictwa p. Włodzimierz z Grodowa
Łoś wstydzić się weale nikogo nie potrzebował. Nie
takie sprawki nie raz się u nas dzieją, a szlachecki
Sejm milczy. Owszem, wszak temu szlacheckiemu
Sejmowi zależało i zależy zawsze na tem, by „buło
jak buwało“, i by bezkarnie tacy starostowie jak
Smieciński i Noel, komisarze jak Kaliniewicz i Way-
dowski, burmistrze jak Babracz i Cetnarski, Preze-
sowie Rad powiatowych jak Głupocki i Potocki, ich
sekretarze jak Loluś i Wolski, lustratorowie Wy-
działu krajowego jak Wronowski i Lewartowski,
łowili w mętnej wodzie ryby i dalej urzędowali, byle
tylko tacy „niespokojni“ ludzie, jak nasz notaryusz,
nie dostali się do steru, i nie położyli kresu tylo-
letnim oszustwom i szalbierstwom.

Czyż mogliby „obszarnicy“, gdyby tego rodza-
ju „osobniki“ jak notaryusz, objęli ster rządów
w Radach powiatowych i zasiadali w Sejmie, budo-
wać sobie za chłopskie pieniądze, od folwarku do
folwarku drogi, nie płacić prestacyi drogowych, nie
składać rachunków z pobranych zaliczek do wyra-
chowania? Czy mogli by burmistrze i ich sekreta-
rze okradać gminy, puszczać się na różnorodne
przedsiębiorstwa i we własnym zarządzie prowadzić
takie budowy, jak koszary, tretoary itd.? Czy mo-
gliby lustratorzy Wydziału krajowego fingować ra-
chunki gminne i powiatowe, i fałszywe przedkładać
sprawozdania? Czy mógł by być marszałkiem Ba-
deni, a namiestnikiem Potocki?

Z pewnością że nie!... Otóż p. Włodzimierz.

drugie sześć mandatów w III kole, i w tedy domagać się będziemy, *ażebym burmistrz w Nowym Sączu był rzemieślnik, kupiec lub przemysłowiec*. Wówczas uwolnimy się z niewoli „szlachciców miejskich“ i biurokracyi — poczem przypadną wszelkie polityczne szacherki i nastanie prawdziwa zmiana ku lepszemu.



JE. Korytowski o naszym położeniu.

Uns geht ja nicht schlecht! — powiedział minister Korytowski w swoim exposé finansowem. I nie kłamał. Kto ma gratisowe mieszkanie na Himmelfortgasse, wolny opał i światło, i do pięćdziesięciu tysięcy koron rocznie, ten może mówić, że nie idzie mu kiepsko. Nasz Landsmanminister nie jada prowincjonalnego mięsa na kunerolu, niewypatruje oknem na wóz z magistrackim drzewem, i może się w biały dzień urządzić bez obawy, że go policyant zato na sztuki porąbie.

I tacy to ludzie są taksatorami austryackiej szczęśliwości obywatelskiej. Wymyślą podatek osobisto-dochodowy, podróżą cukier i skórę na buty, podwyższą porto pocztowe, z każdego guldena zabiorą ci koronę na państwowe potrzeby, a potem wyłażą na trybunę i wołają z ukontentowaniem: *Uns geht ja nicht schlecht!*

Austria jest obok Holandyi jedynem państwem w Europie, które płaci wysokie prowizye i honorarya za wymyślenie nowych a rentownych podatków. Niedziwicie się, że skusiłem się i ja na ten grosz judaszowy. Przyszedłem mianowicie do przekonania, że rząd nasz za mało wyzyskuje ustawę stempłową. Stemple po koronie powinny mieć: foto-

hrabia z Grodowa Łoś mógł sobie, jako komisarz rządowy na taki wybryk w szlacheckim Sejmie pozwolić i nie krępować się niczem, w swej odpowiedzi, bo był pewnym, że ta jego odpowiedź jakaby tylko była *ujdzie bezkarnie!* Były to *formalne drwiny* i z interpelantów i ze Sejmu, ale miał on by się przy dzisiejszych stosunkach w obec tego szlacheckiego Sejmu z pyszna, gdyby dał inną odpowiedź, gdyby ośmielił się twierdzić, że starosta nie miał racyi.

A więc odpowiedział jak należało na posiedzeniu w dniu 16 marca 1907, nasz zacny hrabia Łoś, a właściwie odczytał tę odpowiedź; którą wspólnie ułożyli jeszcze z wyższym dygnitarzem.

Przyznał w odpowiedzi, że starosta aresztując na posiedzeniu Rady powiatowej notaryusza dopuścił się rzeczy *niewłaściwej*, ale że to aresztowanie, było „ustawą uzasadnione“ ponieważ „nie pierwszy raz notaryusz zachował się w wobec starosty *nieprzywocicie*“.

Ile słów, tyle fałszu, tyle sprzeczności!

Jeśli starosta dopuścił się „rzeczy niewłaściwej“, należało pociągnąć go do odpowiedzialności, — to się jednak nie stało!! Jeśli aresztowanie było „ustawą uzasadnione“, więc starosta postąpił *właściwie* i „nie dopuścił się rzeczy niewłaściwej“. Jeśli zaś notaryusz „nie pierwszy raz“ zachował się w obec starosty „*nieprzywocicie*“, to należało go każdego razu,

grafie, elementarze ludowe, wizytówki, zeszyty szkolne, plakaty, kartki z maglą lub z pomieszkaniem do wynajęcia, papierowe podeszwy i kołnierzyki, a nawet niedarowałbym papierkom waterklozetowym w myśl zasady, że kto chce być czysty i zdrowy, ten niech za to płaci. Także kazałbym stempłować noworodki i nieboszczyków. Niech się pierwsi wówczas uczą austryackich porządków, a i taki ostempłowany nieboszczyk na sądzie ostatecznym lepsze poważanie mieć będzie.

Obok podatku osobisto-dochodowego wprowadziłbym podatek ogólnopowszechny, na wzór *rownego, bezpośredniego i powszechnego prawa głosowania*. Kto skończył lat czternaście, a umie jeść i pić ten ulega ogólnopowszechnemu podatkowi, który w czternaście roku wynosi czternaście koron, w piętnastym piętnaście i td. Ta progresya podatku wraz z wiekiem usuwa wszelkie reklamacye, rekursy, rewizye i tem podobne szykany. Postawiłbym jak drut prostą zasadę: Ile masz latek, — taki płacisz podatek.

Rozszerzyłbym także podatek zarobkowy, i to przede wszystkim przez rozszerzenie pojęcia zarobkowości. Kto chodzi bez butów, niejada obiadu, i sypia w publicznym ogrodzie, ten *eo ipso* zarabia na butach, na jedzeniu i na pomieszkaniu. Takich bym cisnął. Analogicznie opodatkowałbym chodzących pieszo, bo oszczędzają na tramwaju, a jeżdżących tramwajem, bo oszczędzają na podeszwach. Podatkiem zarobkowym obłożyłbym dalej mądrych, bo ci mają zdolność zarabkowania, a także głupich, bo ci już zarobili, nie leżąc na swojej edukacyę.

Podatek gruntowy musiałby płacić *każdy bez wyjątku*, bodaj od tego gruntu, jaki po śmierci na cmentarzu zajmować będzie, albo od doniczek z rezedą. To samo szerokie zastosowanie powinien mieć

w sposób znany p. staroście ukarać, a nie *mścić naraz za wszystkie „nieprzywoitości“ aresztowaniem przy ukonstytuowaniu się Rady powiatowej*.

Rzeczywiście notaryusz w pismach publicznych występował nieraz przeciw nadużyciom starosty, ale ustawa prasowa mówi jasno i wyraźnie, co powinien był gdy się czuł obrażonym zrobić starosta.

Jeśli p. Łoś uważał, że wykrywanie nadużyć starosty drukiem jest „nieprzywoitością“, obowiązkiem jego było pouczyć starostę, że przysługiwała mu droga procesu ustawą określona, a nie odkładanie osobistej zemsty do stosownego czasu.

Niedźwiedzią więc wyrządził staroście p. Łoś przysługę, odkrywając karty i przyznając, że były tu w grze poprzednie „nieprzywoitości“, z czego wynika, że starosta aresztując notaryusza działał *według już z góry ułożonego planu i — mścił się*.

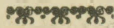
A interpelanci co? ... Milczeli, jak gdyby ta odpowiedź nie była wprost drwinami z nich i z ich interpelacji, i nie żądali nawet otwarcia dyskusyi nad tą impertynencką odpowiedzią. A marszałek krajowy co? ... Milczał, jak gdyby tu nie rozchodziło się o naruszenie ustawy o Reprezentacji powiatowej i o podeptanie praw członka tej Reprezentacji. A namiestnik co? Milczał, jak gdyby odpowiedź tego rodzaju nie była kompromitacyą Wysokiego Rządu!

(C. d. nast.)

podatek rentowy i przemysłowy. Podatek czynszowy niechby opłacała każda kobieta od czternastego roku życia począwszy. Podatek wodociągowy podzieliłbym na dwie kategorie: wodobiorczy i wododawczy. — Do kontroli tego ostatniego musiałby każdy obywatel nosić przy sobie specjalnej konstrukcji wodomierz na plombie. Pomnożyłbym rogatki, podniósłbym mostowe, drogowe i kopytkowe. Zaprowadziłbym, jak za dawnych wieków, kominowe, okienne, progowe, stajenne, barciowe (musiałaby płacić każda kobieta), studzienne, szatne, rynsztokowe, udójowe i wiele innych jeszcze.

Ty się śmiejesz, drogi czytelniku, a ja ci mówię, że w państwie, gdzie każdy kęs chleba z fiskusem dzielić musisz, to wszystko jest możliwe. Najskandalicznější podatek da się u nas przeprowadzić, tylko należy go przedstawić jako konieczność państwową, albo obmyślić jakieś *lunctim* między nim a koleją północną, kanałami lub reformą wyborczą.

Jeżeli powyżej rzucone projekta dr. Korytowski przyjmie i zagwarantuje mi tytułem prowizji pięć procent od ich dochodu, to i ja moje najbliższe exposé kronikarskie otworzę słowami: *Mir geht ja nicht schlecht!*



Pierwszy wiec właścicieli realności w Nowym Sączu.

Na mocy jednomyślnej uchwały Walnego zgromadzenia członków *Związku właścicieli realności* zwołany został na dzień 10 b. m. do sali ratuszowej wiec właścicieli domów, w którym wzięło udział około 250 osób, ze wszystkich sfer naszego mieszczaństwa.*) Po zagajeniu wiecu przez prezesa „Związku“ obyw. Feliksa Bittera, zabrał głos ob. Dr. Dawid, jako referent w sprawie projektu wodociągów. Na podstawie fachowej oceny, umyślnie zaproszonego do Nowego Sącza inż. Pfistera, który już projektował kilkanaście wodociągów dla miast śląskich, zaś kilka wodociągów wybudował pod własnym kierunkiem okazuje się, że projekt budownictwa miejskiego pod względem technicznym jest bez zarzutu — jednakowoż ze względu na sfinansowanie wprost niemożliwy do przyjęcia, albowiem niesłychanie drogi.

Tenże inżynier Pfister o ile udało mu się poznać teren miasta i jego okolicy — oświadczył, że najtańszy będzie wodociąg grawitacyjny, który kosztować może 500—600 tysięcy koron, podczas, gdy projektowany przez budownictwo miejskie kosztować ma 1½ miliona, nie licząc olbrzymich kosztów administracji i utrzymania, któreby przy tym droższym wodociągu razem z amortyzacją wynosiły około 120 tysięcy koron rokrocznie. Referent przy pomocy zawodowych informacji oraz na podstawie własnej kalkulacji wykazuje balaśmne zestawienie cyfr w sprawozdaniu budownictwa miejskiego i tak czytamy tam, że na pojedynczą głowę potrzeba 150 litrów na dobę, podczas gdy praktyka wykazuje że średnie zapotrzebowanie wynosi na osobę 15—20 litrów. Przyjąwszy wyższą cyfrę zapotrzebo-

wania 30 litrów wody ale tylko dla jednej czwartej ludności miasta t. j. 5.000 osób, naówczas cały efekt finansowy przedstawi się nadwyzczaj opłakanie, albowiem wykaże dowodnie, że podatkujący obywatele płacić będą musieli na umorzenie rat amortyzacyjnych oraz kosztów utrzymania wodociągu 80% dodatków gminnych, oprócz tego przypadnie dalsze obciążenie 35 kor. na jedną rodzinę rocznie za użycie wody — nie licząc kosztów urządzenia wodociągów w domu, które dla dwóch partyj lokatorów wynoszą 1500—1800 koron.

Referent poddał następnie bezlitosnej krytyce postępowanie Zarządu miasta względem zgłoszonych ofert w r. 1895/6 firm Simens et Halski oraz Kunze, które własnym kosztem urządzać chciały wodociągi w Nowym Sączu, żądając w zamian bardzo umiarkowanej zapłaty za użytą wodę. Oferty korzystne, które nie narażały gminy ani na halerz wydatków odrzucono — natomiast puszczono się na „badania“ we własnym zarządzie, przy której to robocie zmarnowano jak głosi sprawozdanie 67.000 koron, chociaż opinia twierdzi, że kosztowały one zwyż 160.000 koron.

Skoro obecnie znalazł się inżynier zawodowy, który *własnym kosztem* zbudować chce wodociąg, zapewniający *dobrą i w potrzebnej ilości wodę*, sposobem grawitacyjnym — za sumę 500 do 600 tysięcy (taki sam projekt dał inż. Maślanka w r. 1895. p. Spraw.), dla tego wskazanem jest, aby bez żadnego namysłu porzucić niemożliwy do przeprowadzenia z powodu olbrzymich kosztów projekt budownictwa miejskiego, który ponadto jest niebezpiecznym przedsięwzięciem, i przyjmując projekt nie tylko o trzecią część tańszy — ale co *najważniejsze*, niewymagający prawie żadnych kosztów administracyjnych.

Krótko mówiąc, ob. dr. Dawid, jakkolwiek nie jest technikiem — lecz dlatego, że bronił całą duszą sprawę ze stanowiska obywatelskiego dla dobra właścicieli domów i ludności mieszkającej w Nowym Sączu i samejże gminy, odniósł tryumfalne zwycięstwo, tak dalece, że sam inżynier miejski p. Górski, autor projektu wodociągów nie umiał osłabić ani jednego twierdzenia dr. Dawida. W dyskusji nad tym referatem, zabrał głos p. Tarsiński, urzędnik podatkowy i obywatel (kandydat na radnego), który widocznie dla ośmieszenia się prosił referenta o wyjaśnienie „w jaki sposób tyle wody napłynie do miasta“; inż. kolejowy p. Krejczy, popiera w zupełności wywód techniczny, o powiedziany przez referenta — i twierdzi, że w Frycowej będzie aż nadto dosyć wody, gdy tylko pod pokładem szutrowym znajdzie się warstwa iłu, inaczey taki naturalny zbiornik, zniknąć może lada chwila z widowni; inż. miejski p. Górski, zaprzecza, jakoby Frycowa miała potrzebną ilość wody dla miasta; wykazuje na podstawie tabeli statys. ile litrów wody spożytkowanych bywa w różnych miastach i krajach i dowodzi, że 100 litrów na jedną głowę i dobę jest prawidłowem obliczeniem; starał się wykazać, że są źródła dochodu na pokrycie tego wydatku i tak: nałożeniem nowych dodatków na właścicieli domów i wszystkich płacących podatek zarobkowy; brakujący

* (Zaproszeni posłowie dr. German i dr. Buzek nie przybyli ani też swojej nieobecności nie usprawiedlili. P. R.)

niedobór pokryje się dochodem z lasu 22.000 koron. Widocznie wywód p. Górskiego nie trafił do przekonania zgromadzonych właścicieli realności, skoro ci aż nadto wyraźnie wyrażali swoje niezadowolenie słowy: Czegóż tam jeszcze! Do tego nigdy nie przyjdzie! itd.

Do punktu 3 programu, referował urz. kolejowy ob. Romański o projekcie zakładów wodnych i elektrycznych. Na podstawie bardzo żmudnie, bo nad wyraz ściśle matematycznego obrachowania, przyszedł referent do tego smutnego rezultatu, że wprowadzenie światła elektrycznego w własnym zarządzie wedle projektu budownictwa miejskiego naraziłoby gminę i obywateli na stratę w postaci znacznych dodatków gminnych. Referent wykazał także bałamutne obliczenie w projekcie oraz zapodanie takich dochodów, których gmina nigdy mieć nie będzie. W rezultacie dowiedzieli się właściciele domów, że mieliby światło gorsze niż obecnie naftowe — ale za to trzy razy droższe!! — nie biorąc w rachubę zbyt wielkich kosztów urządzenia oświetlenia w domach prywatnych. O ile wiadomo powszechnie na wprowadzenie światła elektrycznego mogłoby się znaleźć w Nowym Sączu najwyżej 200 zamożniejszych właścicieli realności — gdzie wobec tego szukać pokrycia na wydatki elektrowni, administracji itd.?... Najpewniej — w nowych dodatkach gminnych!!

(Dok. nast.)

K O R E S P O N D E N C Y E.

Przeworsk — w listopadzie.

Zorganizowana dorywczo w łonie Rady miejskiej a nieprzychylna burmistrzowi z powodu wyboru lekarza miejskiego partya, która w razie koniecznej potrzeby potrafi (!) zjednać sobie większość w sprawowaniu swego urzędu, przestrzega starannie zasady: *do ut des.*

I tak jeden z członków tej partyi otrzymał *tanie mieszkanie* w budynku gminnym za użyczone drugiemu członkowi poparcie w ubieganiu się o posadę lekarza miejskiego. Drugi członek tej partyi otrzymał *z wolnej ręki* dodatki od piwa i wódki na 3. lata. Trzeci członek otrzymał znów dodatek od mięsa i rzeźnię, pomimo, że przy licytacji Spółka katol. rzeźników dała najwyższą ofertę. I byliby rzeźnicy dostali, lecz z posiedzenia Rady wyszli umyślnie kandydat na lekarza, radny m. dr. Sm. i urzędnik prywatny Św., wobec tego żydzi radni mieli większość i dali te objekta swojemu. Takie załatwienie wywołało w mieście wielkie oburzenie na owych dwóch panów, którzy swoje „ja“ stawiają wyżej, jak dobro miasta.

Cieszą się obywatele wyborcy i wybierają przy zbliżających się wyborach takich ojców jak dr. Sm. i Św. — a doczekacie się dobrych czasów, że nie będziecie płacić żadnych dodatków do podatków.

A *propos* obsadzenia posady lekarza miejskiego, które odbyło się w marcu, Sąd obwodowy w Rzeszowie wdrożył dochodzenie karne przeciw Markusowi Hornsteinowi o zbrodnię z §. 105 u. k. popełnioną przez ofiarowanie pieniędzy członkom Rady za oddanie głosów na dra Sm.... W tę brzydka sprawę wmisczają się w sposób bardzo nieprzyjemny lekarz dr. Sm., komisarz starostwa dr. Z., zastępca inspektora szkolnego ks. M., i urzędnik prywatny Św. — Dochodzenia karne toczą się jednak prawdziwie po galicyjsku t. zn. z zadziwiającą przewlekłością, a co

najdziwniejsza, że osoby interesowane są dokładnie poinformowane o stanie sprawy, skutkiem czego takie dochodzenia nie doprowadzą prawdopodobnie do pożądanego wyniku. Byłby to jednak dla sądownictwa *dotkliwy policzek moralny*, gdyby karząca rąka sprawiedliwości nie dosięgła winnych w tej zbrodniczej sprawie.

O wyniku ze śledztwa i wyroku o zbrodnię przekupstwa, jakoteż o innych rzeczach również interesujących, nie omieszkać donieść w następnej korespondencji.

Z.

K R O N I K A.

Kto przyczynia się do drożyzny w miastach? Trapią sobie ludziska głowę na różne sposoby, powiadając, ten i ów winien, że coraz większa drożyzna artykułów żywności — a zapominają, że bardzo dużo to winni sami urzędnicy zwłaszcza ze Starostwa, którzy mają moc — do poskromienia złego. Mamy namysły przekupniów, którzy swoje liczne forpoczty wysyłają nieraz i całą milę drogi poza miasto — a drugą armię rozrzucają po wszystkich ulicach w mieście i na targowicach. Na nic się nie przyda chorągiewka na rynku, jeżeli urzędnicy miejscy i starostwa, oraz policji i żandarmerya nie przestaną lekceważyć sobie swoich obowiązków — jak długo wreszcie Wielmożny pan starosta i Wielmożny pan burmistrz nie zechcą nas wziąć w obronę przed wykupnami.

Organizacya miast. Zeszłego miesiąca odbył się w Kolinie zjazd 200 delegatów miast czeskich z udziałem posłów, na którym uchwalono ściślejszą organizacyę wszystkich miast czeskich i wybrać stały wydział, któryby bronił w każdym kierunku interesów miejskich.

Interes na odchodnym... zrobił dr. L. German, radca szkolny i poseł do Rady państwa. Wysoka Rada szk. kraj. — czyli sam Jaśnie Wielmożny Radca postanowił najlaskawiej na pamiątkę swoich rządów trzy nowe wydania własnych książek niemieckich do szkół średnich policzyć w poczet książek dozwolonych. Taką drogą urzędową zarobił praj przejsięciu w stan spoczynku 4 — 6 tysięcy koron!... (Dziennik urzędowy Nr. 25 z 25 października 1907).

Sprostowanie. Porucznik p. Spittal prosi nas o sprostowanie notatki z dnia 1. października b. r. w ten sposób: 1) nie jest prawdą, że jestem przez moją przesadzoną ostrość plagą żołnierzy, natomiast jest prawdą, że wypełniam moją służbę według przepisów. 2) nie jest prawdą, że bym kogoś ukarał aresztem. Nie uważałem także nigdy pomyłkę jako karygodną. Prawdą jest, że karygodne wypadki przesyłałem przepisana drogą. 3) Nie jest prawdą, że bym kogoś ciąglemi wizytami, a nawet późno wieczór maltretował. Prawdą jest, że wizytowałem, ale tylko do regulaminem przepisanych granic.

Dom waryatów... czy szkoła? Ze Starego Sącza piszą nam: Dwa razy tygodniowo mamy tutaj *bezpłatne widowiska* w semin. nauczycielskiem, gdzie prof. Czerbak zaprowadził kurs rytmiki salonowej. Kandydaci biegają po sali i wykręcają się w różne strony, zaś p. Czerbak przygrywa i ryczy jakąś komendę. Ludzie, przechodzący ulicą, widzą to wszystko mimowoli przez otwarte okna — a kiwając głowami myślą sobie, czy też wie o tych hecach narwanego Czerbaka radca szkolny Zaleski? Czy dyrekcyja semin. zezwoliła na te hece za wiedzą Ministerstwa oświaty? Z tego widać, że przydałby się tam energiczniejszy dyrektor.

Inny świat — inni ludzie! Poza granicami nasze-

go kraju istnieje piękny zwyczaj, że wszystkie stowarzyszenia danego miasta zarządzają na *Zaduszki* od czyszczenie i odnowienie grobów ze szczątkami swoich członków. A więc wojskowość dla członków wojskowych, urzędnicy taksamo itd. — zaś młodzież szkół średnich prząda przy grobach swoich kolegów, którzy nie mają w tem mieście swojej rodziny rodzaj straży obywatelskiej (po dwóch na godzinę). Tylko w galicyjskich miastach inaczej! Cmentarz gdzieindziej — pielęgnowany z całym pietyzmem dla zmarłych — u nas on przedstawia wstrętny widok zaniedbanych mogił i zniszczonych grobowców. Winna temu tylko i wyłącznie Rada miejska, która w naszych miastach lubi szukać dobrego geszefu — lekceważąc sobie porządek i czystość zarówno w mieście żywych — jak i w mieście umarłych.

deden krok naprzód. Zjazd nauczycieli szkół średnich z całej Austrii, który obradował z. m. we Lwowie, oświadczył się zasadniczo za *zniesieniem matury i za zniesieniem opłaty szkolnej*. Ponadto uchwalił domagać się jak najrychlejszego wprowadzenia instytucji *lekarzy szkolnych*, wreszcie wniesiono stanowczy protest przeciw mianowaniu reprezentantów naucz. szkół średnich do Rady szkolnej krajowej. Obecnie rzeczą posłów życzliwych szkolnictwu i nauczycielstwu *dobrych starań, aby powyższe uchwały natychmiast weszły do życia*. Pana ministra oświaty należy potężnie przycisnąć do muru, *aby nie myślał, że on jest dobrodziejem oświaty i w szkolnictwie wolno mu robić, co on zechce!* (Panowanie dr. Marchetta policzone na godzinę. P. R.)

Do czasu dzban wodę nosi. „Prawda“ pismo ludowe podaje: Przeciw Zielińskiemu Jackowi profes. gimn. w Jarosławiu wytoczyła Prokuratura państwa dochodzenie śledcze w sprawie obrazy majestatu, jakiej dopuścił się w klasie w czasie wykładu. Wydelegowany w tym celu z Przemyśla sędzia śledczy, przesłuchał kilkudziesięciu uczniów. Profesor ten jest ogólnie znienawidzony, bo zamiast pilnować książki, rozbija się po okolicznych wioskach i agituje przeciw nowej reformie wyborczej do Sejmu.

Przykład godny naśladowania. Rada powiatowa w Tarnobrodzie na posiedzeniu 29 z. m. uchwaliła wezwać wójtów i burmistrzów tamt. powiatu, *aby pod zagrożeniem kary uregulowali przez geometrów granice gruntów gminnych*. Czyby też inne Rady powiatowe nie mogły pójść za tem przykładem?!

Rabunek mienia publicznego. Z Radymna piszą nam: Gospodarka w tut. gminie jest wprost rabunkową — lecz nie ma władzy, któraby te łajdactwa pokroić chciała. Onegdaj uchwalono zrestaurować dom, zajmowany przez żandarmów, wynajęty dla naczelnika sądu, ale cóż się dzieje?! Za pieniądze gminne wykonano znaczne poprawki *w innym domu*. Sprawę tę powinien zbadać bezzwłocznie Wydział powiatowy — aby winnych pociągnąć do odpowiedzialności. Na zakończenie podaję, że tut. burmistrza znieważył po cyferblacie dzierżawca propinacji.

Wyzysk naszych miast. Ażeby gmina Kęty otrzymała Seminarium nauczycielskie, odstąpiła na 6 lat budynek murowany i ogrodziła trzy morgi pola na urządzenie ogrodu, czyli innymi słowy: Nie opłaci się skórka za wyprawę! Rząd seminarjów to dać musiał — ale z pewnością takich ofiar nie żądał od gminy. Niebawem za tę sztukę, otrzyma radca szkolny *Zaleski złoty krzyż zasługi*...

Ważne dla wielu. Galicyjska Kasa oszczędności we Lwowie ogłasza następujący komunikat: Od 15 sierpnia br. podniesioną została stopa procentowa od wkładów w galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie zło-

zonych z 3-6 na 4 od sta rocznie. Podwyżka stopy procentowej, która w obec kapitału wkładkowego 80 milionów stanowi dla kasy wydatek większy o rocznie 320.000 kor. — może znaleźć pokrycie tylko przy — o ile możliwości — równoczesnem odpowiedniem podwyższeniu stopy procentowej od udzielonych przez galicyjską Kasę oszczędności we Lwowie pożyczek hipotecznych na dobra i realności i pożyczek komunalnych, w których przeszło 60% całego kapitału wkładkowego jest ulokowanych. Uchwałą więc Wydziału Kasy z 10 sierpnia br., którą procent od wkładów został podwyższony — postanowiono zarazem podwyższyć procent od pożyczek hipotecznych na dobra i pożyczek komunalnych na 5 od sta, od pożyczek hipotecznych na realności miejskie na 5 1/2 od sta rocznie.

Powołana do wykonania tej uchwały Dyrekcyja Kasy musi dążyć, by w wypadkach, w których obowiązkiem pożyczkobiorcy do opłacania podwyższonej stopy procentowej w samym skrypcie dłużnym nie był przewidzianym, obowiązek ten obecnie dodatkowo został przyjętym i tabularnie z bezpośrednio pierwszeństwem po pożyczce zabezpieczonym. — Deklaracye dodatkowe, których wzory w tym celu Dyrekcyja na żądanie wydaje, są w obustronnym interesie w ten sposób sformułowane, ażeby w razie dalszych zmian na targu pieniężnym uniknąć potrzeby deklaracyi nowych. — Z chwilą intabulacyi podwyżki stopy procentowej z wymaganiem pierwszeństwem uznaje Kasa za niebyłe wypowiedzenia pożyczek i uznania za płatny ich resztującego kapitału, które jedynie uzyskanie deklaracyi dodatkowych mają na celu.

Poczujemy się do obowiązku zwrócić uwagę na stylizowane w tym sensie końcowe ustępy wypowiedzeń i komunikatów względem uznania za płatny resztujących kapitałów, aby zadać kłam pogłoskom, które się pojawiły, jakoby galic. Kasa oszczędności dla innych jakichś powodów pożyczki wypowiadała. — Kasa nie tylko nie ma zamiaru pożyczek ściągać, ale przeciwnie gotowa rozłożyć je na zasadzie podwyższonej stopy procentowej na nowy, dłuższy okres umorzenia, który umożliwi zatrzymanie rat amortyzacyjnych w dotychczasowej mniejwielej wysokości.

NADESŁANE.

Poczujemy się do spełnienia bardzo miłego obowiązku aby tą drogą złożyć W. Panu *Józefowi Witkayowi*, nauczycielowi tańców najserdeczniejsze podziękowania za Jego uprzejmą i pełną poświęcenia dla nas pracę.

Młodzież gimnazjalna
w Nowym Sączu.

SKŁAD i PRACOWNIA FUTER FRANCISZKA FOLGI

NOWY SĄCZ — Rynek (dom p. Marczewskiej)
poleca obficie zaopatrzone SKŁAD FUTER męskich i damskich oraz kołnierzy, zaręczawek, czapek i wierzchy do futer w wielkim wyborze.

Wszelkie zamówienia skutecznia się jak najdokładniej i w jak najkrótszym czasie. — Ceny umiarkowane.

Przyjmuje się futra do przechowania przez lato.

Chłopiec zamiejskowy

z ukończoną 2gą kl. gimnazjalną lub wydziałową
potrzebny jest do handlu

J. Kosterkiewicz w Nowym Sączu.

PRZENOSZE
Wiedeński Salon Mód
 do domu p. Maschlera
 obok zakładu fotograf. „Janina“
 przy ul. Szujskiego
HELENA FERTIG.

„S p o k ó j“
 konces. przez Wysokie c. k. Ministerstwo
Zakład pogrzebowy
Marcina Twardowskiego
 w Nowym Sączu, przy ul. Krakow-
 skiej pod l. 177

urządza pogrzeby od najskrom-
 niejszych do najokazalszych po
 cenach najprzystępniejszych.

Na składzie posiada wielki wybór trumien
 w różnych gatunkach, drewnianych i metalo-
 wych—dalej piękne i nowe karawany oszklone
 i nieoszklone, wszelkie ubiory do pokoju za-
 łobnego, materace do trumien, poduszki i ka-
 py oraz wielki wybór wienców.

Zakład pogrzebowy urządza także kompletne
 pogrzeby na prowincyi jakoteż podejmuje się
 przewozu i sprowadzania zwłok. Służba w li-
 beryi na żądanie.

BOGATO ZAOPATRZONY
Magazyn nowości
 na obecny sezon
 poleca Szan. Publiczności
KAROL SOZAŃSKI
 w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska.

Pracownia haftów
i szat liturgicznych
 pod wezwaniem Św. Antoniego
 w Tarnowie ul. Krakowska li. 30. I, p.
 poleca po cenach możliwie najniższych
 hafty kościelne i salonowe ręczne i
 maszynowe naszywane jedwabiami, złotem
 i srebrem, aparaty kościelne od
 najskromniejszych do najbogatszych
 (ornaty, dalmatyki, kapy, baldachimy,
 chorągwie, bieliznę kościelną itd.),
 sztandary dla stowarzyszeń ręcznie haf-
 towane.

Cenniki przysyła się darmo i opłacone.

KASZEL

KTO

swe zdrowie szanuje, strzeże go,
5245 ust. uwierzyt. świadectw
 stwierdzają skuteczność

Kaisera

karmelków piersiowych
 ze znakiem 3 jodły,

za działalność leczniczą polecane
 przeciw kaszlowi, chrypcy, katarom,
 zaflegmieniu i t. p.

Pakiety po 20 i 40 hal. Puszki 80 hal.
 Do nabycia w Nowym Sączu w apte-
 kach: Marcina Gorzeckiego, A. Jarosza,
 w drogueryi B. Zuckera.

ZAKŁAD ZASTAWNICZY
 Kasy Oszczędności miasta Nowego Sącza
 podaje po powszechnej wiadomości,
 że niewykupione zastawy,
 a mianowicie; kosztowności, przedmioty ju-
 bilerskie ze złota, srebra i drogich kamieni,
 towary łokciowe, suknie, bielizna i inne
 przedmioty rękodzielnicze i przemysłowe
 sprzedane zostaną w drodze publi-
 cznej licytacji dnia 5. grudnia 1907
 o godzinie 2. po południu w lokalu
 Kasy Oszczędności.

Dyrekcya Kasy Oszczędności
 m. Nowego Sącza.

MYDŁO Schichta

jest najlepsze.

Rządowo  uprawniona

fabryka

Wód mineralnych sztucznych
 i specjalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w KRAKOWIE ul. św. Gertrudy l. 4,
 wyrabia pod kontrolą komisji przem. Tow.
 Lek. Krak. polecane przez to Towarzystwo

WODY MINERALNE

odpowiadające składem chemicznym, jak:

Wodę bilińską, Giesshuebelską,
 Selterską, Vichy, Homburg, Ma-
 rienbadzką, Kissingen

tudzież specjalnie lecznicze, jak:

litową, bromową, jodową, żelazistą,
 kwaśną — oraz wody lecznicze mi-
 neralne, z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach
 i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.

Nie pomoże murzynowi mydło
 czyli Gospoparka burmistrza miasta
 Nowego Sącza w świetle krytyki.
 Cena ogz. 20 hal. — Do nabycia w Admi-
 nistracyi „Mieszczanina“.

DOBRY
APETYT

dostanie pan używając

= Kaisera =

MIĘTOWE KARMELKI.

Przez lekarzy wypróbowane i polecane!

Niezbędne przy zaburzeniach
 w trawieniu, braku apetytu, bo-
 leściach żołądka i t. d. odświeża-
 jący i odżywczy środek.

Pakiet 20 i 40 hal.

Do nabycia w Nowym Sączu
 w aptekach:

Marcina Gorzeckiego, A. Jarosza.

ZARZĄD
PROPINACYI MIEJSKIEJ

w NOWYM SĄCZU

poleca Szan. P. Publiczności

wszelkiego rodzaju Piwa

z browaru

Jana Götza w Okocimie

mianowicie:

PIWO JASNE MARCOWE

EXPORTOWE

„ CZARNE BOK

Porter żywiecki we fiaskach oryginalnych

i piwo Grybowskie exportowe.

Piwo butelkowe pasteryzowane, do-
 starcza do domu Zarząd propinacyi
 skrzynkami po 25 i 50 fiasek półlitr.

Nadto poleca wszelkie gatunki wódek, li-
 kierów, rosolisów i rumu, tak hurto-
 wnie jakoteż częściowo.

Kancelaryja Zarządu propinacyi znajduje się
 przy ulicy Jagiellońskiej, Nr. 93.

Ceny bardzo przystępne.

Po tym znaku
 poznaje się
 sklepy,
 w których się



wyłącznie
SINGERA
 maszyny do szycia
 sprzedaje

Singer Comp. Tow. akc. MASZYN do SZYCIA
 NOWY SĄCZ, ul. Jagiellońska l. 264.

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed
 maszynami, które dostarczają inni kupcy pod na-
 zwą „oryginalne Singera“. Ponieważ naszych ma-
 szyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom
 do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich ma-
 szyny pod nazwą „oryginalne Singera“ — są w naj-
 lepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki
 nabyte i odnawiane, za które my ani odpowie-
 dzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych
 potrzebnych części nie dostarczamy.

Nawet zdrowa matka
 dobra karmicielka
 właściwie uczyni,
 gdy od czasu do czasu zamiast mleka z piersi da dziecku
 supy z **MAŁZKI GURGULA** przez to wzmożni swe siły
 i swój stan zdrowia poprawi. — Przejszcie karmienia
 dziecka z pokarmu matki na maczkę Gurgula odbywa
 się prawidłowo z wykluczeniem wszelkiego niebezpie-
 czeństwa. Przepis użycia do każdej pus zki dołączony.